

2010.09.12 Regaty PKŻ o Puchar Konsula RP w Vancouver



Zobacz film: <https://youtu.be/FALuHYvAOfM>



W sobotę 18 września 2010 odbyły się regaty żeglarskie organizowane przez Polski Klub Żeglarski w Vancouver o Puchar Konsula Generalnego RP w Vancouver.



Przyплыło pięć jachtów na miejsce planowanego startu przy zielonej bojce wejściowej do False Creek. Niestety w tym roku znowu zabrakło wiatru i komisja regatowa zdecydowała przesunąć linie startu pomiędzy dwa statki zakotwiczone na redzie poru.



Płynięcie do nowej linii startu było okazją do wzajemnych fotografii. Wystartowały cztery jachty pod żaglami: „Gone Wild”, „Debra T” „Mucho Gusto” i „Varsovia”. S/y „Floozie” najcięższy i największy ze wszystkich jachtów nie trudził się podnoszeniem żagli i płynął do towarzystwa na silniku.



Zaczęła się ostra walka regatowa. Na jachcie klubowym Darek z dużą uwagą pracował szotami, żeby wykorzystywać nawet najmniejsze podmuchy wiatru.



Za sterem Robert, nie miał czasu na przerwę na jedzenie a komandor z uwagą obserwował drogę do zwycięstwa.

Na metę pod żaglami dotarli i ukończyli regaty tylko dwa jachty.

Pierwszy był „Gone Wild” wyprzedzając po przeliczeniu tylko o 4 minuty „Debre T”. (zobacz poniżej oficjalne wyniki).

Pozostałe trzy jachty dopłynęły do pomostu w Plumper Cove Marine Park na silnikach z powodu zbyt słabego wiatru.



Wieczorem przy ognisku były towarzyskie rozmowy przy pieczonych kiełbaskach i piwku, które rozwiązywało języki.



Późno w nocy zaczął padać deszczyk i wesołe towarzystwo przeniosło się do mesy jachtu „Flooze”.
Koncert na trąbce, gitarze i śpiew piosenek nie tylko żeglarskich słycać było prawie do rana.



Rano po śniadaniu zaczęły się przygotowania do części oficjalnej. Na maszt jachtu klubowego załoga podniosła niedawno kupiony żagiel z olbrzymim białym orłem.



Ceremonia oficjalna rozpoczęła się od wysłuchania hejnału na trąbce w wykonaniu Pawła Bieleckiego.



Zwycięska załoga jachtu „Gone Wild” z dumą trzymała zdobyty puchar i dyplom, prezentując te trofea do fotografii. Wszyscy uczestnicy regat i spotkania otrzymali pamiątkowe dyplomy.



Nie trzeba było wygrywać regat, nawet nie trzeba było podnosić żagli, żeby potrzymać i sfotografować się z pucharem. Sam komandor trzymał orła w tle, żeby nie „odfrunął”.



Na zakończenie spotkania wszyscy przechodzili z jachtu na jacht do pozowania do wspólnej fotografii i „sprawdzania” stateczności jachtów. „Varsovia”, która przepłynęła Pacyfik w samotnym rejsie na Hawaje, tutaj przy tak licznej załodze miała przechył prawie do listwy odbojowej.



Bardzo ciężki jacht „Flooze”, pomimo wysiłku i poświęcenia załogi nie był w stanie przechylić się tak żeby można było zrobić efektowne zdjęcie w przechyle.

Regaty i całe weekendowe spotkanie było bardzo miłą towarzyską imprezą, niektórzy zawodnicy bardzo poważnie traktowali i zawzięcie walczyli o zwycięstwo w regatach a reszta cieszyła się wspólną zabawą.

Najważniejsze, że impreza udała się bardzo dobrze i nawet zapowiadany deszcz praktycznie w niczym nie przeszkodził.

Po regatach, Adam Glanc przekazał:

Oficjalne sprawozdanie komisji regatowej:

1. W regatach wzięło udział 5 polskich jednostek

2. Cztery jachty przekroczyły linię startu

3. Na mecie sklasyfikowano 2 łódki. W czasie bezwzględnym (6 godz. 1 min.) pierwsza na mecie zameldowała się „Gone Wild” z załogą: Robert Bogusz, Dariusz Roznowski i Krzysztof Nowak.

Druga (6 godz. 24 min.) „Debra T”. Pod kpt. Waldemarem Kowalskim.

4. W czasie przeliczonym wygrała „Gone Wild”, 4 minuty przed „Debra T”.

5. Jachty „Varsovia” i „Mucho Gusto” wycofały się ze względu na słabe wiatry.

Tekst: Jerzy Kuśmider